

**NOWE
KSIĄZKI**

Cała oddana teatrowi

Swoją książkę poświęconą Irenie Eichlerównie kończy August Grodzicki taką oto refleksją: „jak zachować nieśmiertelne wartości ulotnej sztuki aktorskiej? Pozostanie z nich tyle, co utrwala zapisy współczesnych i historyków”. Głównym przedmiotem książki uczynił autor sztukę aktorską Eichlerówny. Wielowymiarowość i wielowarstwowość jej aktorstwa, a zwłaszcza styl ze słynną muzyką głosu, tzw. zaśpiewem oraz przenikliwością psychologiczną w budowaniu postaci scenicznych. Ten charakterystyczny styl nierzadko nazywano „eichlerowskim”, aktorka sama go stworzyła i posługiwała się nim przez całe swoje zawodowe życie.

A rozpoczęła je w 1929 r. w wileńskim Teatrze na Populance rolą w „Dziadach”. Ale, jak pisze autor, był to

debiut nie zauważony, bo niewidzialny. Aktorka grała ducha Zosi, no a duch nie ukazywał się oczom publiczności. Już w następnych rolach była nie tylko zauważalna, lecz wybijała się spośród wszystkich na scenie. Wkrótce stała się gwiazdą w najlepszym tego słowa znaczeniu.

August Grodzicki dzieli życie zawodowe aktorki na kilka etapów: okres wileński, krakowski, lwowski, warszawski. Wojna stanowi tu bardzo ważną cezurę. Podczas wojny Eichlerówna współtworzyła teatr dla polskiej emigracji za granicą, najpierw w Rumunii, potem we Francji. Łąta wojny i tuż po wojnie spędziła w Brazylii.

Po powrocie do kraju w 1948 r. różnie toczyły się losy wielkiej aktorki. Nie było jej dane grać na reprezentacyjnej scenie, czyli w Teatrze Polskim w W-wie, choć korespondencja z Szyfmanem prowadzona jeszcze z Brazylii zapewniała aktorce angaż właśnie w tym teatrze. August Grodzicki bardzo dyskretnie prezentuje w swej książce tę drażliwą przecież sprawę.

Mimo, iż zagrała wiele wybitnych ról i zyskała sławę największej aktorki swego pokolenia (jej kreacje przeszły do historii teatru), nosiła w sobie poczucie krzywdy wynikające z nieobecności aktorki na scenie, czasem i paroletniej. Nie była łatwa w óracy z reżyserem. „Apodyktyczna, chimeryczna, kapryśna, uparta, zaboreza. Zamęcza siebie i otoczenie. Autentycznie wielką i nawiedzona przez szlachetnego demona teatru.”

W tej bardzo interesującej książce (nagrodzonej przez ITI), brakuje mi trochę życia prywatnego wielkiej artystki. Autor wspomina tylko, iż w 1934 r. wyszła za mąż za Bohdana Stypińskiego, dyrektora kartelu papierowego. Małżeństwo to po kilku latach rozpadło się i po wojnie przeprowadzono na odległość rozwód (Stypiński mieszkał wówczas w Londynie). W zakończeniu książki autor powiada, iż biografia prywatna artystki nie nadaje się na temat burzliwej czy skandalicznej wie romancée, albowiem w przypadku Eichlerówny liczy się tylko biografia teatralna, bo teatr odsuwał inne

**TEMIDA STANKIEWICZ-
-PODHORECKA**

August Grodzicki: „Eichlerówna. Szlachetny demon teatru”
PIW, Warszawa 1990.